

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a
REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., $\frac{1}{2}$ — str.
175 zł., $\frac{1}{4}$ str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł., $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
Instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str.
60 zł., $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Grela

ROK XX.

WARSZAWA, 13 MARCA 1938 r.

nr 11

TREŚĆ nr 11. Publiczna służba zdrowia a finanse — *W. Wojnarski*. O przymus rocznej praktyki lekarskiej na wsi — *F. Branny*. Jeszcze o budowie szkół na wsi — *Czech*. Co piszą inni: „Walka z gruźlicą na terenie wsi” — *A.* Przegląd orzecznictwa — *STO*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw. Wydawnictwa nadesłane.

Publiczna służba zdrowia, a finanse

(Artykuł dyskusyjny).

Zanim przystąpię do właściwego tematu dzisiejszego artykułu, uważam za konieczne możliwie krótko omówić niektóre sprawy w odpowiedzi na artykuły pp. Stamirowskiego i Brannego, umieszczone w Nr 7 „Samorządu“.

Po dokładnym zbadaniu omawianych w tych artykułach spraw muszę nadmienić, że nie udało mi się niczego takiego ustalić, co by miało potwierdzać zasadność podnoszonych zarzutów, zwłaszcza co do rzekomych tendencji centralnych władz sanitarnych do „ubezwłasnowolnienia“ samorządu. Przeciwnie, na każdym kroku spotykałem się raczej z troską o to, że samorządy nie mają dostatecznych funduszy oraz o to, jak im pomóc, jak doprowadzić do tego, aby naprawdę skutecznie i szybko mogły przeprowadzić akcję uzdrowotnienia Polski.

Osobiście nie uważam za celowe wzorowanie się ściśle na projekcie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem gminnym. Nie chcę z braku miejsca zbytnio nad tym rozwodzić się. Sprawy szkolne są zupełnie odmienne od spraw zdrowotnych tak pod względem treści, struktury faktycznej w terenie, jak i prawnym. Zresztą tam i tu będą komisje gminne. Tam określa je bliżej ustawa, tu rozporządzenie interesowanych ministrów. Zasady jednak będą tam i tu podobne. Sprawa dozorów szkolnych natomiast nie może być stosowana w sprawach publicznej służby zdrowia. Projekt tej ustawy dobrze znam, a nawet bliżej nim się zainteresowałem właśnie z uwagi na dużą analogię pomiędzy komisjami oświatowymi, a radami (komisjami) zdrowia.

Również w dziedzinie budowy dróg są inne warunki, inne wymogi. Zresztą i tam i tu władze centralne mają coś do powiedzenia poza gołym nadzorem.

Do spraw zdrowia publicznego trzeba podchodzić z innego kąta widzenia. Jest to bowiem dziedzina szczególnie czuła, specyficzna, mało ogólnie znana, często niestety niedoceniana, choć sięga głęboko w życie społeczne kraju, gdyż nie ma prawie dziedziny, o którą by sprawy zdrowia nie zahaczały w większym lub mniejszym stopniu.

Samorząd ma i będzie niewątpliwie miał jak najszersze prawa do samodzielnego gospodarowania na swym terenie; w sprawy gospodarki i personalne władze nie wtrącają się poza sprawowaniem nadzoru w ogólnie przyjętych granicach.

Z przyjemnością stwierdzam na tym miejscu, że prowadzona w tych sprawach na łamach „Samorządu“ dyskusja jest pilnie czytana przez bardzo poważne czynniki i na ten temat są wszechznanne ze mną dyskusje, z których odnoszę wrażenie, że jednak moje wywody znajdują zrozumienie, w szczególności mój sposób ustosunkowywania się do zagadnień.

Jeżeli nie omawiałem jeszcze bliżej strony finansowej zagadnienia, to nie dlatego, bym jej nie znał lub chciał ją przemilczeć, ale po prostu dlatego, że nie sposób było wszystkiego od razu wyczerpać.

Na 100% zgadzam się z wołaniem p. Brannego „pieniędzy! pieniędzy! pieniędzy!“ Jest to największa naprawdę troska interesowanych czynników zarówno rządowych, jak i samorządowych.

To też, czyż nie lepiej byłoby, by pp. samorządowcy zamiast tracić energię na walkę o taki, czy inny szczegół, przystąpili teraz do walki o pieniądze, do czego nadarza się taka wyjątkowo dobra sposobność... Cały świat lekarski przez usta Naczelnej Izby Lekarskiej tego się najenergiczniej domaga.

Pp. senatorowie i posłowie oddadzą wiekopom-

na zasługę krajowi, jeżeli znajdą i ustalą nowe i racjonalne źródła dochodów. Wszak stosunkowo nie o tak wielkie sumy nawet chodzi, aby i w tym zakresie Polskę podciągnąć wzwyż, ochronić Ją przed widmami epidemii, pomyśleć o zdrowiu szarego obywatela, tym samym dać krajowi ludzi zdrowych, silnych, zdolnych do wytężonej pracy, a przede wszystkim wytrzymałych na przyszłe trudy bojowe.

Tu pp. samorządowcy mogą wiele dopomóc, byle w tym kierunku skoncentrować swe wysiłki i możliwości.

Projekt ustawy wyraźnie zmierza do tego, by w granicach istniejących możliwości finansowych uzyskać jak najlepsze efekty. Jednocześnie nastawia on publiczną służbę zdrowia na nowe niejako tory, tory samorządowe.

Dążenia samorządu (przez pióro p. Brannego) wydają się zmierzać do tego, by zapewnić jak najszerszym masom obywateli Państwa pomoc leczniczą. A do czegoż innego, jak nie do tego właśnie celu zmierza projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia? Do osiągnięcia tego zamierzenia jest jednak niezbędny powszechny i tani aparat leczniczy. Tym aparatem właśnie mają być lekarze okręgowi, a ich warsztatem pracy — ośrodki zdrowia, rozsiane jak najgęściej i jak najracjonalniej po całym kraju.

Ośrodki zdrowia mają się stać tą podstawową instytucją, powołaną do załatwiania miejscowych potrzeb zdrowotnych. Wszak ustawa ustala jak najszerszy ich zakres pracy, gdyż powierza ośrodkom tym sprawy higieny ogólnej, sprawy poprawy stanu zdrowotnego osiedli, mieszkań, otoczenia, sprawy opieki nad obywatelami (wszystkimi) od poczęcia do dojrzałości, nad matką ciężarną, sprawy zwalczania chorób, w szczególności chorób zakaźnych i społecznych (jaglicy, gruźlicy, wenerii), umożliwia ona dalej przejście powszechnego leczenia przez ośrodki zdrowia, nie wyłączając ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych, funkcjonariuszów publicznych, udzielanie pomocy w nagłych przypadkach, leczenie ubogich chorych itp., oto prościutka droga do objęcia przez samorządy miejscowej opieki nad zdrowiem obywateli.

Co ustawa powinna dać przy obecnych trudnych stanach finansowych.

Lepsze skoordynowanie wszystkich źródeł pieniężnych umożliwi w wysokim stopniu dalszy rozwój akcji tak popularnej i tak szczęśliwie prowadzonej. Licząc przeciętnie 1 ośrodek zdrowia na 3 gminy, w Polsce potrzeba ok. 1310 ośrodków zdrowia. Mamy ich już ok. 500, brak zatem jeszcze ponad 800. W tej liczbie mamy jednak 350 okręgów sanitarnych z lekarzami okręgowymi, ale bez ośrodków zdrowia. Uruchomienie zatem ośrodków w tych okręgach nie wymaga już sił lekarskich, zresztą najkosztowniejszych. Poza tym w niektórych miejscowościach mamy prowadzone tzw. przychodnie, (obejmujące tylko pojedyncze działy pracy, jak gruźlicę, jaglicę, wenerię), które często mają własny lokal, to też nie trudno będzie przekształcić je na ośrodki zdrowia. Przy odpowiednim współdziałaniu i wspólnym wysiłku istnieją nawet w obecnych warunkach pewne możliwości do dalszego rozwoju prowadzonej akcji.

Otwieranie nowych ośrodków zdrowia będzie coraz to mniej kosztowne, ponieważ będą otwierane przeważnie małe, wiejskie ośrodki zdrowia, których utrzymanie nie powinno przekraczać sumy ok. 7000 zł rocznie. Z tej sumy według danych na samorząd przypada 60% tj. ok. 4 — 5.000 zł. Przy zwiększeniu dochodów własnych (boć od zamożnych można brać pieniądze za świadczenia) wykładane koszty można będzie zredukować. O dużym znaczeniu jest i ta okoliczność, że poza Wołyniem najwięcej ośrodków potrzebują obecnie dzielnice zachodnie i centralne, zwłaszcza C. O. P. (Centralny Okręg Przemysłowy), a zatem okolice bogatsze. Jeżeli takie biedne strony, jak Wileńszczyzna, Nowogródczyzna, Polesie zdobyły się na tak wielki wysiłek w tym zakresie, to czyż można mówić o jakoby niepokonalnych trudnościach finansowych stron o wiele, wiele bogatszych i kulturalnie wyżej stojących od ziem wschodnich.

Innym razem podam bliższe dane statystyczne i cyfrowe, by to twierdzenie udowodnić.

Porównanie statystycznych danych za lata 1935 i 1936 wskazuje na to, że w ciągu tego czasu wzrosły liczby: 1) ośrodków zdrowia — o 28,1%; 2) personelu lekarskiego — o 29%; 3) osób pod opieką — o 54%; 4) udzielonych porad — o 52,7%; 5) odwiedzin domowych — o 33,5%, gdy jednocześnie suma wydatków wzrosła tylko o 9,4%.

Cyfry te świadczą wyraźnie o wzmożeniu działalności ośrodków zdrowia i ich rozwoju przy stosunkowo niewielkim wzroście wydatków.

Oto egzamin akcji, której projekt ustawy ma nadać pełne prawa, by nie tylko nie dopuścić do jej osłabienia, ale spowodować dalszy rozrost.

Uważam, że obrano drogę szczęśliwie.

Teraz potrzeba istotnie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, gdyż to pozwoli w szybszym tempie doprowadzić do pozytywnych wyników. Twierdzą jak najkategoryczniej, że każda złotówka w tę akcję włożona zwróci się tysiącrotnie w postaci zaoszczędzenia na innych wydatkach, jak na opiekę społeczną, leczenie w szpitalach i sanatoriach, wypłacanie rent inwalidom wojskowym (nie wojennym!) itp. Najwyższy czas zrozumieć tę tak prostą prawdę i przystąpić do rozwiązania spraw w sposób jak najbardziej energiczny. Jesteśmy biedni. Ale dlatego właśnie nie wolno nam dłużej zwlekać, czekać, a tymczasem wyrzucać pieniądze w błoto. Czymże innym konieczność utrzymywania kalek, których kalectwo nastąpiło jedynie z powodu braku wcześniejszej pomocy lekarskiej. Jako przykład podam oślepych z powodu jaglicy, z powodu braku pomocy w nagłych przypadkach itp. Ileż to nieraz pieniędzy się marnuje na zwalczanie epidemii, które się ponad miarę dopuszczalną rozpowszechniły li tylko dlatego, że w braku lekarza czy ośrodka zdrowia w porę nie ujawniono ich wybuchu. Jakże zawrotne sumy płacimy inwalidom wojskowym (nie wojennym), którzy nie wytrzymując trudów pokojowej służby wojskowej utracili w większym czy mniejszym stopniu zdolność do pracy i dlatego pobierają renty inwalidzkie. Tymczasem, gdyby się zajęto ich matką w czasie ciąży i nimi samymi od urodzenia do doj-

rzalności nie byłiby oni ciężarem społecznym, ale pożytecznymi pracownikami, dobrymi żołnierzami, siłą przeciw wrogom. Już tych kilka przykładów, dostatecznie odzwierciadla, że pieniądze są konieczne dla spraw zdrowia, a niezalowanie ich — to najlepsza transakcja finansowa dla tych, którzy w przyszłość zechcą spojrzeć i o niej dziś pomyśleć.

Skoro jednak obecne warunki są tego rodzaju, że tych pieniędzy nie ma, a przynajmniej jest ich grubo za mało, to troska o przyszłość zmusza rozumiejących sprawę do szukania innych dróg. Szukanie dróg nie może być żadną miarą identyfikowane z uznaniem, że pieniędzy nie potrzeba. Akcja uzdrowotnienia kraju, polepszenia jego stanu sanitarnego musi być prowadzona. Dlatego to stwierdziłem wyżej, że uważam za stokroć istotniejsze, by pp. samorządowcy raczej walczyli o przyznanie im nowych

źródeł dochodów, niż o taki czy inny szczegół ustawy. Walka nie powinna być prowadzona w żadnym przypadku z projektem ustawy, która daje właśnie samorządowi wyjątkowo szerokie prerogatywy i to prerogatywy, których sam samorząd żądał.

Niesłusznie stwierdzają pp. samorządowcy uchylanie się władz od współpracy. To tylko pozornie tak mogłoby się wydawać. Przyczyną stosunkowo małego kontaktu był naprawdę pośpiech, który jednak wobec posiadania bogatych materiałów nie mógł odbić się ujemnie na istocie sprawy. Gros jednak wysiłków czeka przy wykonywaniu ustawy i tu, rzecz oczywista, współpraca władz rządowych i samorządowych niewątpliwie będzie bliska i ścisła.

W. Wojnarski.

O przymus rocznej praktyki lekarskiej na wsi

Wieś nasza ciągle jeszcze jest modna. Różnym hasłom i deklaracjom nie ma końca. Wieś stanowi o sile obronnej kraju, wieś decyduje o sile gospodarczej Państwa, zdrowa wieś — to potęga i przyszłość narodu itd.

Nie ma wśród przeciętnie inteligentnego mieszkańca miasta prawie nikogo, który by nie skierował choćby kilka ciepłych słów pod adresem wsi naszej. Dobrze narazie i to, lecz wsi naszej to nie wystarcza. Chcielibyśmy, by za pięknymi słowami szły niemniej piękne czyny. A u nas od słowa do czynu bywa nieraz bardzo daleko. Odległość tą musimy zmniejszyć, jeśli naprawdę przejmujemy się losem wsi, jeśli naprawdę coś dla tej wsi chcemy zrobić.

Na warsztacie prac Izb Ustawodawczych znajduje się obecnie kilka projektów ustawodawczych, zmierzających między innymi do podniesienia zdrowotności ludności wiejskiej. O jednym z tych projektów sporo pisano już na łamach niniejszego pisma, wysuwając szereg zastrzeżeń co do praktycznej wartości przepisów tego projektu. Projektodawcy wykazują dużo dobrych chęci, lecz to jeszcze nie wystarcza do rozwiązania problemu zapewnienia naszej wsi odpowiedniej opieki zdrowotnej. Prawie wszędzie i zawsze pomija się stronę finansową, tj. nie myśli się o zapewnieniu temu czy innemu przedsięwzięciu trwałych podstaw finansowych, od których w znacznej mierze zależeć będzie stały rozwój danej akcji. Lecz dobre chęci i pieniądze nie wystarczają jeszcze do zorganizowania powszechnej opieki zdrowotnej na wsi, potrzebni są nadto lekarze, których wieś nasza nie posiada w dostatecznej liczbie. Na zapewnienie odpowiedniego dopływu lekarzy na wieś powinniśmy położyć znacznie większy nacisk, a tym właśnie zagadnieniem powinni się zainteresować ci wszyscy, którym polepszenie warunków opieki lekarskiej na wsi leży na sercu.

Według danych szacunkowych dr. M. Kacprzaka (Stan opieki nad zdrowiem ludności wiejskiej. W walce o zdrowie wsi polskiej. — Warszawa 1937) na wsi zamieszkuje około 1100 lekarzy. Niektórzy lekarze osiedlają się na wsi ze względów ide-

owych, inni znowu ze względów materialnych. Dopływ nowych sił jest nadal znikomy, czego dowodem są liczne konkursy na objęcie stanowisk rejonowych lekarzy samorządowych, konkursy przeważnie bezowocne. Przyczyn unikania osiedlania się lekarzy na wsi nie będziemy tłumaczyli, są one wszystkim doskonale znane, a ostatnio nawet sfery lekarskie przestały wojować argumentem niskiego wynagrodzenia bądź brakiem dochodów z praktyki, gdyż rzeczywistość temu żywo zaprzecza. Gdybyśmy obecnie stan rzeczy pozostawili biegowi wypadków, to wówczas nie pomogą najidealniejsze ustawy o organizacji służby zdrowia na wsi, nie pomogą żadne ośrodki zdrowia ani przychodnie, bo nikły napływ lekarzy na wieś spowoduje, że te urządzenia zdrowia publicznego staną się instytucjami mało użytecznymi bądź też bezużytecznymi, a jako takie świadczyć będą tylko o naszej nieudolności organizacyjnej.

Spółczeństwo nasze nie może pozwolić na to, by istniejące niedomaganie pogłębiało się z roku na rok. Skoro więc sam organizm nie może uporać się z tą chorobą, musimy pomóc mu przez zastosowanie odpowiednich zabiegów. Jeśli zatem lekarze z tych czy innych powodów nie chcą osiedlać się na wsi, nie chcą podejmować się wykonywania swego zawodu na terenie wiejskim w takich rozmiarach, w jakich wymagają tego potrzeby zdrowotne ludności wiejskiej, to musimy uciec się do środków radykalnych, wprawdzie nieprzyjemnych, ale koniecznych, to jest do zastosowania przymusu. Przymus ten jednak musi być tak pomyślany, by z jednej strony czynił choć częściowo zadość potrzebom wsi w zakresie opieki lekarskiej, z drugiej zaś strony nie krzywdził samych lekarzy, nie żądał od nich na rzecz ludności wiejskiej ofiar i poświęceń, których nie ponosi żadna inna warstwa społeczna.

Art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej przewiduje, że prawo stałego wykonywania praktyki lekarskiej mają osoby, które — poza innymi warunkami, przewidzianymi w tym rozporządzeniu — odbyły jednoroczną praktykę szpital-

ną po uzyskaniu dyplomu lekarskiego. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 30 stycznia 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych o wykonywaniu praktyki lekarskiej postanawia, że z okresu jednorocznej praktyki szpitalnej każdy lekarz jest obowiązany odbyć co najmniej 9 miesięcy w klinikach uniwersyteckich, szpitalach wojskowych lub zakładach leczniczych, uznanych przez Ministra Opieki Społecznej za nadające się do odbywania w nich praktyki szpitalnej, na oddziałach chorób wewnętrznych, chirurgicznych oraz położniczych, po trzy miesiące na każdym z tych oddziałów. Pozostałe trzy miesiące lekarz może praktykować na tych samych oddziałach lub w innych zakładach, wymienionych w powyższym rozporządzeniu wykonawczym. Odbywanie praktyki jest bezpłatne, jednakże Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku swym z dn. 22 maja 1930 r. Nr Z. O. 1634/30, skierowanym do wojewodów zaleca, ażeby szpitale przy układaniu preliminarzy budżetowych przewidziały pewne kwoty na wynagrodzenie praktykantów - lekarzy bądź zabezpieczyły im przynajmniej mieszkanie i utrzymanie. Zaleceniu temu związki samorządowe, posiadające własne szpitale, czynią zadość, dostarczając lekarzom, odbywającym praktykę w szpitalach, bezpłatnego mieszkania i utrzymania oraz wypłacając im nadto wynagrodzenie od 50 — 150 zł miesięcznie, a wysokość wynagrodzenia jest zależna od zasobów finansowych danego samorządu.

Przymus jednorocznej praktyki lekarzy w szpitalach jest dla potrzeb wsi niewystarczający, gdyż szereg lekarzy po odbyciu praktyki w szpitalu samorządowym, przenosi się do większych miast, unikając osiedlenia się na wsi bądź odmawiając przyjęcia stanowiska samorządowego lekarza rejonowego, gwarantującego utrzymanie nie tylko dla lekarza samotnego, ale i obciążonego rodziną. Uposażenie lekarza rejonowego w woj. centralnych i wschodnich, a te właśnie odczuwają największy brak lekarzy na wsi, wynosi od zł 200 — 300 miesięcznie, prawo do pobierania opłat w wysokości jednego złotego za każdą udzieloną poradę (50 groszy za poradę dla ubogich chorych, które pokrywa gmina) oraz prawo wolnej praktyki lekarskiej. Łączny dochód lekarza rejonowego w niektórych powiatach przekracza kwotę 600 zł miesięcznie, najczęściej zaś mieści się w granicach od 450 — 600 zł miesięcznie. Jeśli dodamy do tego jeszcze bezpłatne mieszkanie, pomijając już pokój przyjęć i gabinet lekarza, urządzony na koszt danego związku samorządowego, to sytuacji materialnej lekarzy w tych województwach nie możemy uważać za niewystarczającą dla początkującego lekarza. Za niewystarczającą musimy uważać uposażenie lekarzy okręgowych w woj. południowych, co przypisać należy przestarzałym przepisom ustawowym w tej materii.

Jeśli więc względnie znośne warunki materialne, jakie zapewniają związki samorządowe początkującym lekarzom, nie zatrzymują ich na wsi, to na to nie ma innej rady, jak tylko przedłużenie rocznej praktyki lekarskiej dla wszystkich kończących wydział medyczny na dwa lata, przy czym jednoroczna praktyka szpitalna obowiązywałaby nadal na tych samych, co i dotychczas zasadach, jeśli chodzi o rodzaj praktyki w szpitalach, a nie o jej bezpłatność,

drugi rok praktyki obejmowałby pracę na wsi w rejonie lekarskim (w przychodni lub w ośrodku zdrowia na wsi). Wystarczy zmienić tylko w tym jednym punkcie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej, przedłużając okres praktyki lekarskiej w wyżej podany sposób z tym, że zarówno praktyka szpitalna, jak i praca w rejonie winna być ustalana w drodze rozporządzeń wykonawczych Ministra Opieki Społecznej, a przy określaniu wysokości wynagrodzenia należy wziąć pod uwagę warunki gospodarcze i kulturalne poszczególnych terenów wiejskich. Im warunki pracy lekarza będą trudniejsze, tym większy ekwiwalent winien on otrzymywać za swoją pracę. Musimy bowiem dbać o to, by stwarzając przymus praktyki dwuletniej, w tym rok na wsi, nie działało się to z krzywdą dla lekarzy, których studia trwają długo i są kosztowne i by w ten sposób nie odstraszać od poświęcania się zawodowi lekarskiemu.

Dwuletnia praktyka lekarska, jeśli w dodatku będzie położony odpowiedni nacisk na odbywanie praktyki w szpitalach prowincjonalnych, przyczyni się niewątpliwie do zasilenia kadr lekarzy, osiadłych na terenie wiejskim, gdyż niejedyn lekarz praktykujący po poznaniu środowiska wiejskiego zdecyduje się na pozostanie w tym środowisku. Lecz byłoby wielką niesprawiedliwością, gdybyśmy za skutki naszego dotychczasowego zaniedbania opieki lekarskiej na wsi kazali ponosić pewne świadczenia, a niewątpliwie i w niektórych wypadkach pewne ofiary, tylko narastającemu pokoleniu lekarskiemu. Za winy niepełne to pokolenie cierpieć nie może, a co za cierpienie uważać będzie mniej ideowy narybek lekarski. Dlatego też jednorazową ofiarę winien ponieść na rzecz opieki lekarskiej na wsi cały polski świat lekarski, który nie może się wykazać przynajmniej dwuletnią praktyką lekarską, wykonywaną w środowisku wiejskim i robotniczym, następnie ochotniczą służbą lekarską w polskich formacjach wojskowych, bądź też specjalną pracą naukowo-badawczą. W myśl tych zasad wszyscy lekarze wolnopracujący za wyjątkiem lekarzy, zatrudnionych w administracji rządowej i samorządowej, w zakładach naukowych i ubezpieczalniach społecznych, przebywających na terenie miast wydzielonych, winni ponieść pewne opłaty na rzecz specjalnego funduszu, z którego można by czerpać środki na dokształcanie lekarzy, osiadłych na terenie wiejskim, oraz przeznaczać pewne kwoty, czy to na umożliwienie nabywania dzieł fachowych, na umożliwienie osiedlania się młodych lekarzy na wsi itd. W miarę wyczerpywania się środków tego funduszu, wydatki na te cele przyjmowałoby stopniowo Państwo. Zwalnianiem od opłat w myśl wyluszczonej zasady, ściąganiem opłat oraz administracją i dysponowaniem funduszu specjalnego mógłby się zająć samorząd lekarski.

Środkiem pomocniczym do zwiększenia kadry lekarzy wiejskich może być odpowiednia polityka stypendialna zarówno państwowa, jak i samorządowa, lecz na niej zbyt wiele budować nie można. Przede wszystkim możliwości udzielania stypendiów są ograniczone i stypendia może otrzymać tylko pewna liczba studentów wydziału lekarskiego, jednostek zdolnych, lecz nie zawsze nadających się do pracy w środowisku wiejskim. Zobowiązanie stypendysty

do pracy kilkoletniej na wsi w zamian za otrzymane stypendium, o ile stypendysta nie czyni tego z pobudek ideowych, nie przyniesie nikomu większych korzyści. Dlatego też nie należy zbyt rygorystycznie traktować tego rodzaju zobowiązań i godzić się raczej na zwrot sum, udzielonych tytułem stypendium w podwójnej wysokości, o ile warunki pracy na wsi nie odpowiadają lekarzowi - stypendyście, gdyż jednostka niezadowolona z pracy nie może pracować wydajnie, a na innym odcinku praca takiego lekarza może przynieść znacznie większe korzyści zarówno społeczeństwu, jak i samemu lekarzowi.

Przymus odbywania jednorocznej praktyki na wsi po odbyciu praktyki szpitalnej zagwarantuje nam stały dopływ sił lekarskich na wieś, a ponadto system ten zapewni nie tylko opiekę lekarską ludności wiejskiej, lecz także przyniesie znaczne korzyści samym lekarzom w postaci wszechstronnej praktyki i wyrobienia w sobie samodzielności, która cechuje każdego dobrego fachowca. Projekt objęcia przymusem praktyki dwuletniej wszystkich kończących studia medyczne oraz pociągnięcia niektórych lekarzy do świadczeń jednorazowych na rzecz ich kolegów, osia-

dłych na wsi, może, jako nakreślony w ogólnych zarysach, spotkać się ze sprzeciwem sfer zainteresowanych, tym niemniej osobiście narazie innego wyjścia w obecnej sytuacji nie widzę. Oczywiście, że poza przymusem, potrzebne jest jeszcze przygotowanie lekarzy do pracy na wsi (bliżej interesujących się tą kwestią odsyłam do referatu dr. W. Odrzywolskiego, opublikowanego w wydawnictwie Instytutu Spraw Społecznych).

Bierne stanowisko, z jakim spotykamy się obecnie wobec sprawy zaniedbania opieki lekarskiej na wsi, nie przynosi nam zaszczytu. Świadczy ono tylko o dużym zmateralizowaniu społeczeństwa, które w obecnym stanie nie może wyłonić z siebie bez przymusu dostatecznej liczby jednostek, zdolnych do pracy w niewątpliwie trudnych warunkach. Uciekanie się do przymusu następuje zazwyczaj w wyjątkowych warunkach, a do takich zaliczyć możemy obecny stan opieki lekarskiej nad zdrowiem nękaną chorobami, ludności wiejskiej, która przecież stanowi „rdzeń narodu“.

F. Branny.

Jeszcze o budowie szkół na wsi

Jeden z urzędów wojewódzkich na terenie Kongresówki wydał niedawno obszerny okólnik, usiłujący w sensie przychylnym dla nauczycielstwa uregulować zagadnienie tzw. gruntów szkolnych, stanowiących własność gromad, a niekiedy i gmin.

Są to grunta przeważnie tabelowe, pozostające do niedawna w użytkowaniu kierowników szkół powszechnych, a wynoszące po kilka, niekiedy nawet po kilkanaście morgów.

Piszę „do niedawna“, ponieważ w ostatnich 2—3 latach rozpoczął się proces odbierania tych gruntów nauczycielstwu w związku ze wzmagającą się akcją wsi w kierunku budowy nowych szkół, których ogromny brak na wsi jest powszechnie znany.

Odbierane grunta szkolne są sprzedawane w drodze licytacji, a więc po najwyższych cenach, z przeznaczeniem uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy na potrzeby budujących się szkół — bądź też wydzierżawiane również z licytacji z przeznaczeniem czynszów na ogólne potrzeby już istniejących szkół, a rzadko kiedy na inne potrzeby budżetowe gromad.

Zważyć należy, że posiadanie przez gromadę, rzadziej przez gminę, paru morgów gruntu szkolnego jest bodźcem, zachęcającym wieś do budowy szkoły, otrzymuje się bowiem ze sprzedaży takiego gruntu od razu poważniejszy kapitał, umożliwiający przystąpienie do budowy szkoły bez wielkich zachodów i zmartwień.

Wieś rwie się do posiadania własnego budynku szkolnego i chętnie ponosi nieraz bardzo znaczne ciężary w postaci składek dobrowolnych, opodatkowując się niejednokrotnie po kilka złotych i więcej z morgi, nie mówiąc już o świadczeniach w naturze — byleby tylko dojść do posiadania własnej

szkoły, własnego budynku szkolnego, który jest nie tylko potrzebą, ale kwestią ambicji, kwestią prestiżu każdej najmniejszej wioski w Polsce.

Pęd ten jest zdrowy, ze wszech miar zasługujący na największe poparcie samorządu, władz państwowych i społeczeństwa, pęd świadczący o całkowitym docenianiu wagi oświaty przez nasz lud. Nie może tedy pod żadnym pozorem być hamowany, ale przeciwnie: należy użyć wszystkich środków, ażeby go wzmacniać, potęgować, propagować wszelkimi dostępnymi środkami.

Wymieniony na wstępie okólnik pod pozorem przyjsia źle na ogół płatnemu nauczycielstwu z pomocą materialną przez zabronienie odbierania mu gruntów szkolnych i ich sprzedaży — w wysokim stopniu utrudni nie tylko pięknie rozwijającą się akcję budowy szkół przez gromady, ale i stosunek wzajemny wsi do nauczycielstwa, który i tak już, niestety, pozostawia wiele do życzenia. Bo zważmy tylko, że rozporządzenie Prezydenta Rzplity z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. Ust. Nr 86, poz. 662) przerzuciło na gminy obowiązek wypłacania nauczycielstwu dodatków mieszkaniowych w zamian mieszkań w naturze, których jest notoryczny brak na wsi, właśnie z powodu braku budynków szkolnych. Mieszkania wynajętego przez gminę w budynku nie przeznaczonym na cele szkolne, nauczyciel nie jest obowiązany przyjąć, wskutek czego dodatki mieszkaniowe przy stałe zwiększającej się ilości nauczycieli w gminach wiejskich rosną z roku na rok, wynosząc nieraz połowę i więcej całego budżetu szkolnego. Odbija się to ujemnie na wydatkach rzeczowych, wytwarzając niekiedy wprost niewiarogodne warunki nauczania w szkolnictwie powszechnym na wsi. Cierpią na tym nie tylko dzieci, ale i nauczycielstwo. Gruźlica, jak to nam wciąż głoszą różne publikacje najbardziej

miarodajne, szerzy się w zastraszający sposób tak wśród dzieci jak i wśród nauczycielstwa.

Złe, niehigieniczne, ciasne, brudne, wilgotne izby szkolne, wynajmowane po kurnych chatach chłopskich są tego stanu rzeczy główną przyczyną. I walka z tym jest najpierwszym obowiązkiem, bo chodzi przecież o dzieci, o nowe pokolenie obywateli, a więc o przyszłość i siłę obronną Państwa.

Wieśniak stykający się z tymi sprawami u siebie na miejscu we wsi, w radzie gromadzkiej i gminnej, oburza się na taki stan rzeczy, a znając budżet swojej gminy i pozycję na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli — spogląda na nich niechętnym wzrokiem.

I tu jest źródło pierwszego zadrażnienia stosunku wsi do nauczycielstwa. „Za te grube tysiące możnaby co roku postawić nową szkołę“ powiadają na wsi.

Stan ten na szczęście z dniem 1 kwietnia rb. ulegnie na wsi już zmianie (przejęcie przez Skarb Państwa wydatków na dodatki mieszkaniowe dla nauczycielstwa).

Stan ten trwał jednak przez szereg lat i był solą w oku chłopów oraz źródłem nieskończonych nieporozumień między nauczycielstwem a gminą, która — jakże często — z powodu trudności finansowych nie mogła poddać obowiązkowi wypłaty dodatków mieszkaniowych przy braku jeszcze do tego wyraźnych, ścisłych przepisów, ustalających kiedy, gdzie, komu i ile tego dodatku się należy. Spory z tego powodu między gminami a nauczycielstwem często opierały się dotychczas o najwyższe instancje z Trybunałem Administracyjnym włącznie.

Robiło to tylko „złą krew“ u jednych i drugich.

Drugim powodem zadrażnienia stosunków między wsią a nauczycielstwem jest sprawa gruntów szkolnych.

Chłop nie może zrozumieć na co kierownikowi szkoły potrzebne jest gospodarstwo rolne. Przecież za swoją pracę w szkole nauczyciel dostaje co miesiąc, regularnie pensję. Czas swój ma poświęcać na nauczanie dzieci, a nie na uprawę roli.

Jeszcze jest gorzej, gdy nauczyciel poddzierżawia grunt szkolny i to nieraz za wysoką cenę, wykorzystując głód ziemi w danej okolicy. Tu już nie pomagają żadne argumenty, tłumaczące chłopu potrzebę posiadania ziemi przez nauczyciela, a powoływanie się na chęć przyjscia w ten sposób z pomocą materialną nauczycielowi nie znajduje żadnego zrozumienia, bo chłop dobrze wie, że nikt w Polsce, kto utrzymuje się z pracy własnej nie zarabia za dużo, ale pomaganie w ten sposób nauczycielowi jest krzywdą chłopów, który zarabia przecież najgorzej, a nikt mu nie pomaga — jest krzywdą jego dzieci.

Omawiany okólnik wojewódzki zezwala wprawdzie na odbieranie gruntów szkolnych tym nauczycielom, którzy je poddzierżawiają, nie zmienia to jednak istoty rzeczy zważywszy, że nauczyciel może przejąć z powrotem użytkowanie gruntu od poddzierżawcy. Istotą rzeczy jest tu zakaz dysponowania gruntami szkolnymi przez gromady i gminy,

zakaz alienacji tych gruntów na potrzeby budowy szkół — przyjęty jako zasada. Okólnik ten idzie nawet tak daleko, że nakazuje poddać rewizji już dokonane transakcje gruntami szkolnymi. Ma się tam zapewne na myśli tylko transakcje dzierżawne, a nie sprzedaże, które w wielu już wypadkach przyczyniły się do wybudowania nowych szkół na wsi ku ogólnemu pożytkowi i zadowoleniu ludności nie wyłączając nawet kierowników szkół, którzy w tych wypadkach otrzymują z reguły porządne mieszkania w budynkach szkolnych, a niekiedy nawet i inni nauczyciele.

Obecnie, po przejściu znowu przez Skarb Państwa obowiązku wypłacania nauczycielstwu dodatków mieszkaniowych, przyspieszenie akcji budowy szkół przez samorządy przyczyni się, poza wymienionymi już korzyściami, także i do stopniowego odciążenia budżetu Państwa od wypłaty wielomilionowych sum na dodatki mieszkaniowe dla nauczycielstwa, które to sumy mogłyby być użyte na wydatną pomoc ze strony Państwa na dalszy rozwój budownictwa szkolnego czy inne pilne potrzeby społeczne.

Dlatego też koniecznym jest zaniechanie wszystkiego, co ten proces rozwoju wiejskiego budownictwa szkolnego może hamować.

Dlatego wydaje się niezbędnym generalne uregulowanie sprawy gruntów szkolnych w sensie umożliwienia samorządom alienacji tych gruntów na potrzeby budownictwa szkolnego, oczywiście przy zachowaniu odpowiednich ilości ziemi pod boiska, ogródki szkolne itp.

Żadne względy rzeczowe, ani prawne nie stoją na przeszkodzie szybkiemu uregulowaniu tej palącej sprawy.

Nie od rzeczy będzie tu także przypomnieć o sprawie usankcjonowania prawnego składek szkolnych, którymi opodatkowuje się ludność wiejska na potrzeby szkolne, a o których była już niejednokrotnie mowa na łamach tyg. „Samorząd“ ostatnio w artykule pod tytułem „Umożliwmy wsi podejmowanie inwestycji“ w N-rze 17 z 1937 r.

Chodziło tam Autorowi o takie uzupełnienie obowiązujących przepisów, aby uchwały rad gromadzkich w sprawie składek pieniężnych na inwestycje gromadzkie, a w pierwszym rzędzie szkoły, mogły być zatwierdzane przez władze nadzorcze w celu nadania tym uchwałom mocy prawnej, obowiązującej wszystkich w gromadzie.

Na wsi polskiej, jak to słusznie zauważył p. S. M. w N-rze 15 „Samorządu“ z ub. roku „narasta zrozumienie dla potrzeb zbiorowych publicznych, a równocześnie z nim — przeświadczenie, że tylko w oparciu o własny wysiłek finansowy i organizacyjny uda jej się przyspieszyć rozwiązanie pilnych, zaiste jakże prymitywnych zagadnień“.

Wieś polska rwie się do pracy, pragnie jak najszybciej wyjść ze stanu dotychczasowego prymitywizmu.

Trzeba jej to ułatwić!

Czech.

Co piszą inni

„Walka z gruźlicą na terenie wsi“

P. Jadwiga Dmochowska zamieściła w „Gazecie Polskiej“ z dn. 1 marca br. artykuł pod powyższym tytułem, dający wyraz zaniepokojeniu z powodu szerzenia się gruźlicy zwłaszcza na terenie wiejskim, gdzie walka z tym wrogiem jest utrudniona.

„Niewątpliwie pierwszym etapem walki z groźnym niebezpieczeństwem jest poznanie stopnia jego nasilenia. Może to nastąpić jedynie drogą sumiennej rejestracji gruźlików niebezpiecznych dla otoczenia, oraz członków rodziny mających z nimi bezpośrednią styczność. Zadaniu temu podołać może w pierwszym rzędzie odpowiednio gęsta sieć wiejskich ośrodków zdrowia. Sumienny, systematyczny wywiad prowadzony planowo od chaty do chaty, aż do chwili zebrania ewidencji wszystkich chorych lub tylko o chorobę podejrzanych, wto konieczny początek akcji. Tam gdzie pierwsze wywiady wykazują wyjątkowe nasilenie gruźlicy, a istniejąca już sieć ośrodków zdrowia nie jest w stanie ogarnąć całości terenu, potężnym czynnikiem pomocniczym mogłyby się stać zorganizowane przy tychże ośrodkach lotne kolumny przeciwgruźlicze.

Akcja tworzenia wiejskich ośrodków zdrowia jest, jak dotychczas, zbyt opieszala. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło nam ich zaledwie 500, gdy potrzeba ich przynajmniej 2.000. By skutecznie przeciwstawić się gruźlicy, trzeba by jeszcze przyjąć zasadę koncentracji wysiłków i funduszy wszystkich czynników o pokrewnych celach, a więc: państwowych i samorządowych wydziałów zdrowia, organizacji lecznictwa zbiorowego (Czerwony Krzyż, Tow. Przeciwgruźlicze, itp.)“.

Autorka zwraca uwagę na akcję uświadamiającą w kierunku zapobieganiu szerzenia się gruźlicy.

„Najniebezpieczniejsze są dwa momenty: jedzenie ze wspólnej misy i plucie na podłogę. Te dwa przyzwyczajenia należy za wszelką cenę wykorzenić. Równocześnie

nie należy dążyć do przestrzegania lepszej wentylacji mieszkań, do poddawania pościeli i odzieży gruźlika działaniu powietrza i słońca, wreszcie umieszczać jego łóżko w oddzielnym pomieszczeniu.

Rolą pielęgniarki z wiejskiego ośrodka zdrowia jest udzielanie tych wszystkich wskazówek jak również pewna kontrola nad ich wykonaniem. Stanowi to obok rejestracji główny cel domowych wywiadów. Czynnikiem pomocniczym są pogadanki przeciwgruźlicze; skuteczną propagandę mogłyby stanowić odpowiednie filmy.

W ostatnich czasach coraz silniej wysuwana jest przez powagi medyczne konieczność zastosowania tzw. „systemu podwójnych noży“. Polega on na separowaniu chorych na gruźlicę rozpadową od rodzin i umieszczanie ich w specjalnych izolatoriach, również zabieranie od matek - gruźliczek niemowląt natychmiast po urodzeniu i oddawanie ich do żłobków“.

P. Dmochowska zwraca uwagę na opiekę w tym zakresie nad matką a zwłaszcza nad dzieckiem oraz młodzieżą.

„Poza opieką lekarską rozciągniętą wówczas przez ośrodki zdrowia należałoby otoczyć opieką pracą nieletnich, popierać jak najszerzej rozwój sportu wśród młodzieży wiejskiej, ułatwiać wyjazdy na obozy, zwłaszcza z miejscowości notorycznie niezdrowo położonych, do lepszych warunków klimatycznych. Nie można przy tym zaniedbywać oddziaływania moralnego na młodzież objawiającą skłonności gruźlicze. Należy uświadamiać ją o groźnym niebezpieczeństwie, stopniowo zaszczepiać zasady eugeniki.

Wiejskie ośrodki zdrowia są w stanie podołać tym olbrzymim zadaniom pod warunkiem zwiększenia ich liczby i ich personelu. Byłoby to np. piękne pole pracy ideowej jak również sposobność do cennej praktyki dla studentów i studentek wyższych roczników medycyny“.

A.

Przegląd orzecznictwa

WPLYW WŁADZY NADZORCZEJ NA SAMODZIELNOŚĆ UCHWAŁ RADY MIEJSKIEJ.

Zarządzenie władzy nadzorczej, zobowiązujące zarząd miejski do powzięcia przez radę miejską odpowiednich uchwał podatkowych, w niczym nie ogranicza prawa rady miejskiej do niezależnego i samodzielnego stanowienia.

(Wyrok N. T. A. z 2 listopada 1937 r. L. rej. 6710/34).

Wydział Powiatowy w G. na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 1933 r. powziął decyzję o brzmieniu następującym: „Wobec istniejących w miastach G. i G. niedoborów budżetowych za ubiegłe okresy i stwierdzenia z nadsyłanych uchwał podatkowych, że zarządy obu tych miast nie spowodowały wyzyskania przysługujących im z mocy ustawy o finansach komunalnych wszystkich źródeł dochodowych, Wydział Powiatowy na wniosek Przewodniczącego, celem bezwzględniego wykonania przepisów rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. o usta-

lanu budżetów związków komunalnych (Dz. Ust. R. P. Nr 11, poz. 71 z 1933 r.) — zdecydował w myśl art. 45 dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr 13, poz. 141) zobowiązać zarządy wymienionych miast do powzięcia przez rady miejskie uchwał o pobraniu w okresie 1934/35 r. 50% podwyższonego dodatku samorządowego do państwowego podatku gruntowego z mocy ust. 2 art. 14 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 15, poz. 505) tudzież samoistnego podatku od plakatów, szyldów i anonsów“.

Po podaniu przez burmistrza m. G. powyższego zarządzenia do wiadomości rady miejskiej, powzięła ona w dniu 30 grudnia 1933 r. uchwałę, polecającą zarządowi miasta wnieść od tego zarządzenia odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego.

Wniesionego odwołania nie uwzględnił Urząd Wojewódzki W. orzeczeniem z 13 kwietnia 1934 r.

Rozpatrując skargę na to orzeczenie Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Według art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorialnego, poz. 294 Dz. Ust., organom stanowiącym i kontro-

lującym w miastach jest rada miejska; według art. 43 ust. 1 lit m i o do zakresu działania rady miejskiej należy uchwalanie preliminarza budżetowego gminy oraz uchwalanie danin komunalnych. Według art. 1 ust. 2 organem zarządzającym i wykonawczym w miastach jest Zarząd miejski, który w myśl art. 44 ust. 1 działając kolegialnie, ma obowiązek przygotowania wszystkich spraw, w których stanowi rada gminy.

Z powyższych przepisów widocznym jest, że rada miejska, jako organ stanowiący, nie jest w swej działalności zależną od zarządu gminnego (z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 66 i dotyczących zawieszenia lub wstrzymania wykonania uchwał zapadłych), i że zarząd miejski nie może mieć decy-

dującego wpływu na uchwały rady miejskiej. W tym stanie prawnym — nie wchodząc w ocenę legalności zarządzenia władzy nadzorczej w stosunku do zarządu miejskiego — przyjść należało do wniosku, że w żadnym razie zarządzenie o zobowiązaniu zarządu do powzięcia przez radę miejską żądanych uchwał nie mogło mieć żadnego prawnie skutecznego wpływu na uchwały rady miejskiej w sensie ograniczenia jej prawa niezależnego i samodzielnego stanowienia.

Gdy więc zaskarżone orzeczenie nie naruszyło praw rady miejskiej w rozumieniu art. 49 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r., poz. 806 Dz. Ust., Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę oddalił.

STO.

Sprawy bieżące

Ś. p. Władysław Grabski

Dn. 1 marca br. zmarł w Warszawie w 65 r. życia **Ś. p. Władysław Grabski**. Zgasł człowiek niepomierznych zasług, olbrzymiego poświęcenia i pracowitości zdumiewającej. Plon jego działalności jest wielki i to w najróżnorodniejszych dziedzinach naszego życia. Jako społecznik położył wielkie zasługi, budząc świadomość narodową w dobie niewoli zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, organizując ją w pierwsze na terenie b. Kongresówki stowarzyszenia, spółdzielnie, przygotowując do wprowadzenia powszechnego nauczania, o które walczył, przeprowadzając jako poseł w Dumie finansowe podstawy organizowania się rolnictwa w stowarzyszeniach i kółkach rolniczych, a w czasie wojny organizując pomoc Polakom, wygnańcom wojennym w Rosji i ich powrót do Polski.

Jako badacz naukowy i pedagog a od 1923 r. profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, kształcił młode pokolenie rolników, kładąc wielki nacisk na ich zadania społeczne. Poza wykładami z ekonomii politycznej, wykładał socjologię wsi; do jej badania skupił wiele sił młodych, organizując Instytut Socjologii Wsi i „Roczniki Socjologii Wsi“. W latach 1928 do 1934 przewodniczył Towarzystwu Ekonomistów i Statystyków Polskich, w którym w uznaniu zasług został powołany w r. 1934 na członka honorowego. Był również członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Pozostawił ś. p. Władysław Grabski w spuściźnie około 70 prac naukowych, głównie z zakresu ekonomii politycznej i socjologii wsi, nie licząc olbrzymiej ilości artykułów publicystycznych. W pracach naukowych a zwłaszcza w artykułach publicystycznych przejawiała się nie tylko wybitna dociekliwość, oryginalność badacza lecz przede wszystkim szczerść wypowiedzianych poglądów, nie dająca się skrepić ubocznymi względami. Przewodnią ich troską było dobro i potęga Narodu, a więc rozwój szerokiej mas ludności, jako podstawy Narodu i Państwa.

Ś. p. Władysław Grabski piastował 2-krotnie godność Prezesa Rady Ministrów w okresach niesłycha-

nie doniosłych dla młodego Państwa Polskiego oraz kilkakrotnie godność Ministra Skarbu i Rolnictwa, był również delegatem Polski na Kongres pokojowy w Paryżu.

Za czasów Jego jako Prezesa Rady Ministrów zorganizowano w 1920 r. Radę Obrony Państwa. W latach 1924 i 1925 ś. p. Władysław Grabski podjął zasadniczą reformę walutową i skarbową. Powołał do życia emisyjny Bank Polski, ufundował nową walutę polską. Przy tworzeniu tej instytucji umiał wzbudzić entuzjazm. On wreszcie dał podstawę dla skarbowości polskiej, przechodząc z budżetu inflacyjnego na stały. Wymagało to pracy w kierunku przygotowania i uchwalenia zasadniczych ustaw podatkowych i innych, stanowiących do dziś z niedużymi zmianami podstawę systemu skarbowego w Polsce.

Umiejętność przedstawiania sprawy, trafność argumentów, zapał do podjętej pracy i prostota w obęściu dawały mu możliwość jednania sobie dla swych projektów ludzi o najróżnorodniejszych przekonaniach.

„Z uśmiechem na twarzy, z promiennym wyrazem i niesłychaną zyczliwością dla ludzi przeszedł przez życie, pozostawiając krajowi dorobek dużej pracy, składanej zawsze w najlepszej wierze i z głębokiego przekonania“.

Odszedł Człowiek wielkiej wiary, wzór w pracy i poświęceniu dla Polski.

ODCIĄŻENIE MIAST I GMIN WIEJSKICH OD WYKONYWANIA OBOWIĄZKU DORĘCZANIA PISM WŁADZ SKARBOWYCH.

Okólnikiem z dnia 26 lutego rb. L. B. P. 1738, wydanym do izb skarbowych Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby z dniem 1 kwietnia rb. wszelkie pisma władz skarbowych doręczane były przez pocztę. Doręczanie tego rodzaju pism za pośrednictwem gmin odbywać się będzie jedynie w miejscowościach, w których nie ma zorganizowanej pocztowej służby doręczeń. W tych wypadkach gminy za doręczanie pism otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości 6 groszy od pisma, to jest w tej wysokości, w jakiej gminy wiejskie otrzymywały to wynagrodzenie dotychczas.

Omówione zarządzenie Ministerstwa Skarbu stanowi nowy — zdawna oczekiwany przez związki samorządowe — krok naprzód w akcji odciążania tych związków od zadań zleconych.

UPRAWNIENIA W ZAKRESIE SPRAW POLICYJNO - BUDOWLANYCH.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lutego 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 105) uprawnienia zarządów gminnych określone w art. 391 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976), odjęte zostają zarządom gminnym w powiatach: ciechanowskim, lipnowskim, mławskim, makowskim, plockim, płockim, przasnyskim, rypińskim, rawskim, niezawaskim, sierpeckim i włocławskim na obszarze osiedli, wyszczególnionych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 listopada 1937 roku o rozciągnięciu przepisów policyjno - budowlanych dla gmin miejskich na niektóre osiedla gmin wiejskich na obszarze województwa warszawskiego (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 621) i przekazane właściwym terytorialnie wydziałom powiatowym województwa warszawskiego.

Od orzeczeń, wydanych w tych sprawach przez wydziały powiatowe, służy prawo odwołania do wojewody.

Omawiane rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 13 marca rb.

UZNAWIE UZDROWISKA GDYNIA — ORŁOWO ZA POSIADAJĄCE CHARAKTER UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 15 lutego 1938 roku, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 104), które uznaje, na podstawie ustawy z dnia 23 marca 1922 roku o uzdrowiskach (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 254), zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 331) i rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 roku o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976), uzdrowisko w województwie pomorskim Gdynia — Orłowo za posiadające charakter użyteczności publicznej.

Powołane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. z dniem 5 marca br.

DODATEK MIESZKANIOWY DLA NAUCZYCIELI NA ŚLĄSKU.

Sejm Śląski uchwalił ustawę z dn. 25.I.1938 r., o mieszkaniach dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych (Dz. Ustaw Śląskich Nr 2 poz. 3). Do ustawy tej wydane zostało rozporządzenie Wojewody Śląskiego z dnia 24 lutego 1938 r. (Dz. Ustaw Śląskich Nr 3, poz. 5).

Powołana ustawa nakłada na gminy nieznanym dotychczas na Śląsku obowiązkiem dostarczania nauczycielom publicznych szkół powszechnych bezpłatnie mieszkania, jeżeli gmina rozporządza odpowiednim mieszkaniem w budynku szkolnym lub w budynkach gminnych, specjalnie przeznaczonych na mieszkania dla nauczycieli. Jeśli nauczyciel nie może otrzymać bezpłatnego mieszkania służbowego, ma prawo do odpowiedniego równoważnika pieniężnego, który wypłaca Skarb Śląski.

Celem dostarczenia odpowiednich mieszkań nauczycielom gminy powinny przystąpić do budowy domów mieszkalnych dla nauczycieli. Właściwe władze nadzorcze mogą nałożyć obowiązek podjęcia budowy i wstawienia odpowiednich sum w budżecie, jeśli gmina posiada na ten cel dostateczne środki z funduszy własnych i jeśli ma możliwość korzystania z dotacji lub z kredytu długoterminowego, niskoprocentowego z funduszy publicznych.

W myśl rozporządzenia Wojewody Śląskiego mężatkom - nauczycielkom publicznych szkół powszechnych, których mężowie nie są nauczycielami, gmina obowiązana jest dostarczyć mieszkanie w wymiarze jak dla samotnych. Jeżeli gmina nie dostarczy mieszkania, a nauczycielka korzysta z mieszkania przy mężu lub też, jeżeli nauczycielka mężatka nie przyjmie przydzielonego mieszkania z tego powodu, iż posiada mieszkanie przy mężu, Skarb Śląski będzie wypłacał odpowiedni równoważnik pieniężny w wymiarze dla samotnych tylko w tym wypadku, jeżeli mąż jest zupełnie niezdolny do zarobkowania lub nie ma odpowiednich własnych dochodów. Prawo nauczycielek mężatek do bezpłatnego mieszkania lub równoważnika pieniężnego ulega zawieszeniu, jeżeli ich mężowie jako czynni nauczyciele szkół powszechnych otrzymują odpowiednie mieszkanie albo równoważnik pieniężny w wymiarze dla utrzymujących rodzinę.

Jeżeli jednak małżonkowie zatrudnieni są jako nauczyciele szkół powszechnych na obszarze różnych gmin, gmina, na której obszarze zatrudniona jest nauczycielka - mężatka, obowiązana jest dostarczyć mieszkanie w wymiarze dla samotnych tylko w tym wypadku, jeżeli nauczycielka z powodu znacznej odległości od swego miejsca służbowego nie może zamieszkiwać wraz z mężem. Prawo nauczycielek - mężatek do bezpłatnego mieszkania albo równoważnika pieniężnego ulega również zawieszeniu, jeżeli ich mężowie pobierają dodatek mieszkaniowy na podstawie osobnych przepisów jako funkcjonariusze publiczni, lub też pobierając uposażenie z funduszy publicznych lub przedsiębiorstw państwowych, otrzymają nadto bezpłatne mieszkanie. Jednak i w tym wypadku ma zastosowanie wyjątek ze względu na zamieszkanie małżonków w różnych gminach.

Prawo do równoważnika pieniężnego ulega zawieszeniu na czas niepełnienia przez nauczyciela obowiązków służbowych wskutek udzielenia mu bezpłatnego urlopu oraz udzielenia urlopu płatnego na okres ponad 3 miesiące. Prawo nauczyciela do bezpłatnego mieszkania lub równoważnika pieniężnego ulega zawieszeniu, jeżeli nauczyciel nie uzyska zgody inspektora szkolnego na nieprzyjęcie mieszkania

lub jego zrzeczenie się albo, gdy komisyjnie zostanie zostanie stwierdzona przydatność mieszkania dla używania, a nauczyciel nie przyjmie mieszkania.

Poza tym rozporządzenie określa m. inn. wymiary mieszkań, wysokość równoważnika pieniężnego, tryb postępowania przy ustalaniu prawa do mieszkania lub równoważnika pieniężnego, warunki, w których może nastąpić nieprzyjęcie lub zrzeczenie się przez nauczyciela mieszkania itp.

Związek Gmin Województwa Śląskiego sprzeciwiał się nałożeniu na gminy obowiązku dostarczania bezpłatnie mieszkań. Gminy śląskie ponoszą na rzecz szkolnictwa powszechnego bardzo wysokie wydatki. Utrzymanie np. gmachów szkolnych, będących zresztą chlubą Śląska, jest bardzo kosztowne. Gminy

śląskie niejednokrotnie nie mogą wypełnić nawet tego obowiązku, o czym świadczy fakt, że Skarb Śląski musi udzielać subwencji dla biednych gmin na opał dla szkół powszechnych. Poza tym Związek Gmin podkreśla, że kwestia dostarczania mieszkań jest palącą tam, gdzie nauczyciel, często jedyny inteligent na wsi, mieszka w klasach szkolnych lub nieodpowiednich chatach wiejskich. Na Śląsku nauczyciel zawsze może znaleźć odpowiednie mieszkanie. Nałożenie na gminy obowiązku budowy mieszkań — podnosi Związek Gmin — w chwili, gdy gminy walczą od dłuższego czasu z klęską bezdomności biednych i bezrobotnych, nie wytrzyma próby życia i spowoduje nowe załamanie.

WIELKA WOJNA A KOSZTY LECZENIA.

Na terenie pow. powstawskiego (woj. wileński) trwał przez przeszło dwa lata front niemiecko-rosyjski. Skutki tego faktu, tak w dziedzinie gospodarczej, jak moralnej i zdrowotnej do dziś jeszcze dają się odczuwać. Oto m. inn. stąd pochodzi wielka ilość umysłowo - chorych, których leczenie przekracza możliwości finansowe gmin. Rada Powiatowa Postawska (w przyszłości — o ile władze uwzględnią miejscowe postulaty — Naroczańska) uchwaliła w związku z tym zwrócić się do władz o wzięcie pod specjalną opiekę b. pasa frontowego oraz o przyjmowanie chorych umysłowo do leczenia na koszt Skarbu Państwa, względnie stosowanie do gmin większych ulg w kosztach leczenia.

PRACA SAMORZĄDU GARWOLIŃSKIEGO W DZIEDZINIE ZDROWIA PUBLICZNEGO (WOJ. LUBELSKIE).

Organizacja służby zdrowia w powiecie garwolińskim pomyślana jest w ten sposób, że kierownictwo całością zagadnień sprawuje referat sanitarny. Referat ten zorganizowany został w roku 1933/34 i stopniowo rozbudowany do stanu dzisiejszego, przyjmując jako założenie podział powiatu na 5 rejonów sanitarnych w Garwolinie, Sobieniach Jeziorach, Żelechowie, Maciejowicach i Rykach. Rejony te odpowiadają rejonom Ośrodków Zdrowia, które istnieją w chwili obecnej w Garwolinie, Sobieniach Jeziorach i Rykach, w stadium organizacji jest Ośrodek w Żelechowie. Piąty Ośrodek Zdrowia w Maciejowicach ma powstać w przyszłości. Ośrodki te mają za zadanie walkę z chorobami zakaźnymi i społecznymi, akcję opieki nad matką i dzieckiem, prace higieniczne, zapobiegawcze i propagandowe. Obok akcji zapobiegawczej w dziedzinie zdrowotności, którą wykonuje referat sanitarny Wydz. Pow. i wspomniane Ośrodki Zdrowia, samorząd powiatowy posiada dwa zakłady lecznicze, a mianowicie: szpitala powszechne w Garwolinie i Maciejowicach.

Referat sanitarny prowadzi a) walkę z chorobami zakaźnymi, akcję dezynfekcji, dezynsekcji i odszczurzenia powiatu, szczepienie zapobiegawcze przeciwko durowi brzuszemu i plamistemu, płonicy, błonicy i ospie, b) akcję uporządkowania i należytego utrzymania warsztatów masarskich, piekarń,

zakładów gastronomicznych i innych punktów sprzedaży żywności, c) czuwa nad higieną pracy w zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych, d) współpracuje z organizacjami społecznymi wiejskimi w zakresie podniesienia stanu sanitarnego wsi, e) sprawuje nadzór nad działalnością samorządów miejskich i gminnych w zakresie zdrowotności publicznej i zamierzeń sanitarnych.

Skoordynowanie tych wszystkich prac (między innymi pod naciskiem Wydziału Powiatowego przeprowadzona w m. Garwolinie regulacja rzeki Wilgi spowodowała generalny spadek zachorowań na dur brzuszny w mieście) dało zmniejszenie chorób zakaźnych w powiecie tak, iż w roku sprawozdawczym wypadków zachorowania na dur brzuszny było 57, gdy w roku 1935 — 140, 1934 — 480, a 1933 — 420. Dur plamisty w 1935 i 1936 r. ani jednego wypadku, w 1934 — 16, 1933 — 146, dur powrotny w 1936 ani jednego wypadku, 1935 — 40, w 1934 — 54, w 1933 — 170, czerwotka w 1936 — 5, a 1935 — 30, w 1934 — 135, w 1933 — 150.

Na specjalne zaznaczenie zasługuje akcja propagandowa prowadzona wspólnie z Zarządem Powiatowym K. G. W. w szczególności urządzenie stałej a w następnych latach ruchomej wystawy pod hasłem „Ochrona zdrowia wsi“, która zorganizowana była w 5-ciu punktach powiatu w Sobieniach Jeziorach, Rykach, Maciejowicach, Żelechowie i w Garwolinie. W wystawie tej reprezentowane były następujące działy: higiena chaty wiejskiej i jej otoczenia, higiena osobista — odżywianie, higiena niemowlęcia, położnictwo, walka z chorobami zakaźnymi, woda w życiu człowieka i działalność Ośrodków Zdrowia i K. G. W. Prowadzono również liczne konkursy zdrowia.

Osobny dział pracy stanowi opieka lekarska nad dziećmi szkolnymi. Sprawa ta trudna w ogóle do uregulowania znalazła narazie połowiczne rozwiązanie, polegające na dwukrotnym badaniu w ciągu roku dzieci szkół powszechnych przez lekarzy rejonowych przy współudziale higienistek w tych rejonach, gdzie są zorganizowane Ośrodki Zdrowia względnie lekarzy umówionych w pozostałych rejonach. Ponadto najbiedniejsze dzieci szkolne na podstawie zaświadczeń kierowników szkół, korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Również specjalnie chciałoby się podkreślić

akcję uporządkowania stanu sanitarnego osiedli, zarówno miast Garwolina i Żelechowa, jak i w ogóle osiedli w powiecie. Sprawa ta nasuwa poważne trudności polegające na niebывałym wprost częstokroć konserwatyźmie ludności, co niekiedy udziela się nawet organom samorządu powoływany do wykonywania tych prac.

Pierwszy Ośrodek Zdrowia w powiecie zorganizowany został w Garwolinie w r. 1935. Działalność jego, oprócz walki z chorobami społecznymi i opieki higieniczno - lekarskiej w rejonie, skierowana jest do propagandy. Ośrodek posiada przychodnię przeciwjagliczą, przeciwgruźliczą, opieki nad matką i dzieckiem i ambulatorium ogólne dla najbiedniejszych. W roku 1936/7 uruchomiono Ośrodki Zdrowia w Sobieniach Jeziorych i Rykach. Obsadę Ośrodków stanowią: lekarz i higienistka. Ośrodki utrzymywane są z dotacji samorządu powiatowego, okolicznych gmin i Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, oraz P. C. K. (Sobienie Jeziory).

Prace ośrodków zdrowia ilustruje poniższa tabela:

L. p.	NAZWA OŚRODKA	Przeprzo- dzono wyład	Udzielono porad				Zbadano dzieci szkolnych
			jaglica	gruźlica	matka i dzie- cko	Ogólne	
1.	Garwolin . . .	654	3043	577	700	212	6434
2.	Sobienie Jeziory .	293	1039	314	173	149	4258
3.	Ryki	191	137	47	64	80	6614
	Razem	1138	4299	938	937	441	17306

W pozostałych rejonach przeprowadzono badań dzieci szkolnych: rejon Żelechów 4594 badań i rejon Maciejowice 3438 badań.

Szczepień ochronnych przeciw ospie w okresie sprawozdawczym przeprowadzono 93772, innych 1534.

Przy referacie sanitarnym czynny jest kontroler sanitarny przeprowadzający dezynfekcje i dezynsekcje w powiecie oraz badanie środków żywności.

Największymi bolączkami powiatu w zakresie sanitarnym jest brak łaźni i kąpielisk (w powiecie czynna jest jedna łaźnia w Rykach i jedno kąpielisko otwarte w Żelechowie), brak dostecznej ilości studzien z wodą do picia i mierny stan sanitarny osiedli, tudzież zakładów gastronomicznych i wytwórni środków żywności. W planach na najbliższą przyszłość znaleźć się musi budowa szpitala w Garwolinie, zaopatrzenie w światło elektryczne szpitala w Maciejowicach, oraz uruchomienie Ośrodków Zdrowia w Żelechowie i Maciejowicach.

SPRAWA BUDOWY GIMNAZJUM W MOŁODECZNIE (WOJ. WILEŃSKIE).

W Mołodecznie istnieje państwowe gimnazjum im. T. Zana. Mieści się ono w budynku wynajętym, nieodpowiadającym potrzebom zakładu naukowego i za ciasnym. Zachodzi potrzeba budowy nowego gmachu.

Przewidziane jest pokrycie z funduszków Skarbu Państwa 300.000 zł, brakuje sumy 50.000 zł, której ma dostarczyć miejscowe społeczeństwo.

Ponieważ zebranie tej sumy i ofiar byłoby niemożliwe, Komitet Budowy zwrócił się o pomoc do Pow. Związku Samorządowego, powołując się m. inn. na zobowiązanie się przez Pow. Zw. Sam. świadczenia na rzecz gimnazjum 6000 zł rocznie przez 10 lat w związku z upaństwowieniem gimnazjum.

Rada Powiatowa, zastanawiając się nad tą sprawą, postanowiła pomóc przy budowie, zaciągając na ten cel pożyczkę długoterminową w sumie 30.000 zł, z warunkiem umorzenia przez kuratorium zaległych należności, wynikających z zobowiązania się P. Z. S. do świadczeń na rzecz gimnazjum.

GOSPODARKA TARNOWSKIEGO POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W ŚWIETLE BUDŻETU NA ROK 1938/39.

Obszar powiatu tarnowskiego wynosi 86.321 ha, z czego przypada na grunty orne 43.160 ha, sady i ogrody 3.284 ha, łąki i pastwiska 8.026 ha, lasy 11.094 ha oraz inne i nieużytki 20.757 ha.

Zaludnienie powiatu wynosi: 97.197 osób (bez miasta Tarnowa, wyłączonego z Powiatowego Związku Sam.), w tym narodowości polskiej 94.740 osób, żydów 1.906.

Gospodarstw rolnych jest 17.145, w tym poniżej 2 ha — 10.280, od 2 ha do 5 ha — 4.286, od 5 ha do 30 ha — 1.714, od 30 ha do 50 ha — 794, a ponad 50 ha — 71.

Dróg powiatowych jest 169,5 km, państwowych 79,3 km., gminnych 875,3 km. Powiat tarnowski posiada przeważnie charakter rolniczy, to też praca samorządowa musi być nastawioną przede wszystkim na dział drogowy, oświaty i rolnictwo. Budżet powiatowy na rok 1938/39, obejmujący w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych ogółem sumę 426.528 zł, posiada kredyty na dział V (drogi) w kwocie 238.863,16 zł, na dział VI (oświata) w kwocie 15.500 zł, na dział X (rolny) w kwocie 39.785,93 zł, czyli razem 294.149,09 zł, co stanowi około 70% całego budżetu.

Reszta kredytów w wysokości 30% budżetu przeznaczona jest na pokrycie najważniejszych wydatków innych działów, w szczególności na dział VIII (Zdrowie Publiczne) 31.418,12 zł, na dział XIIa (na zapomogi dla gmin wiejskich) 12.825 zł itd.

Dla orientacji o wynikach prac w r. 1937/38 i planie na r. 1938/39 w tych wyżej wymienionych trzech najważniejszych dziedzinach pracy podać należy w ogólnych zarysach pewne cyfry.

W r. 1937/8 wybudowano drogę gminną Tracze — Szczepanowice — Wojnicz na długości 3,2 km. kosztem 7.372 zł. Ukończono budowę drogi Koszyce — Wierzchosławice na długości 1465 mb. kosztem 20.184 zł.

Przy budowie drogi Pleśna — Lichwin — Siedliska wykonano roboty na długości 2.400 mb. kosztem 83.205 zł. Na rok 1938/39 projektuje się dalszą budowę kosztem 70.000 zł.

W poprzednich latach wybudowano i do użytku oddano 9 szkół, mających razem 33 sal szkolnych. W roku 1937/38 w dalszym ciągu prowadzono budo-

wy szkół, a to w mieście Tuchowie, Zaczarniu, Woli Rzędzińskiej, Lichwinie i Niedomicach. Wykończono i oddano do użytku w Tuchowie 5 sal, Niedomicach 3 sale, Zaczarniu 4 sale i w Woli Rzędzińskiej 3 sale oraz nadbudowano 2 mieszkania w Lichwinie. W projekcie jest budowa 12 szkół, w których przypuszczalnie 24 sale szkolne zostaną oddane do użytku w roku 1938/39.

Prace w zakresie oświaty pozaszkolnej prowadzone są przez Powiatową Komisję Oświatową pod fachowym kierownictwem instruktora oświaty pozaszkolnej Inspektoratu Szkolnego. Prace obejmują systematyczne kształcenie dorosłych, bibliotekarstwo i czytelnictwo, pracę oświatową wśród młodocianych oraz prace kulturalno - artystyczne, jak teatry i chóry ludowe.

W roku 1937 odbyto w 26-ciu miejscowościach ogółem 29 kursów systematycznych, ilość uczestników wyniosła 677 osób. Prowadzono szkołę powszechną wieczorową dla dorosłych w Mościcach, która obejmowała 5 kursów po 83 uczniów. Prowadzi się 23 kursy, celem kształcenia przedpoborowych. Prowadzono uniwersytety wiejskie w Ciężkowicach i Woli Rzędzińskiej. Przeciętna frekwencja 58 uczestników.

Powiatowa Centrala Bibliotek Ruchomych składa się z księgozbioru Wydziału Powiatowego i T. S. L. Ogólny stan wynosi 4.397 tomów, w tym 502 tomy Wydziału Powiatowego. Było czynnych 58 bibliotek ruchomych, z których korzystało 2.197 czytelników.

Praca oświatowa wśród młodocianych prowadzona była przy szkołach w formie kół b. wychowanków. Ogólna liczba kół wynosiła 26; jedno koło liczyło przeciętnie 18 uczestników.

Prace kulturalno - artystyczne prowadzone są w zespołach teatralnych i chórach ludowych samodzielnych oraz przy organizacjach społecznych. Wydział Powiatowy zorganizował bibliotekzkę teatralną liczącą 635 tomów, z której korzystają zespoły.

W roku 1938 prowadzoną będzie dalsza praca w wytycznych kierunkach, przy czym główną uwagę zwróci się na kształcenie przedpoborowych i na bibliotekarstwo przez zakup nowych wartościowych dzieł do biblioteki powiatowej. W przyszłości mają być zorganizowane gminne samorządowe biblioteki oświatowe.

Pracę oświatowo - rolniczą prowadzi się przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze oraz bezpośrednio przez Wydz. Pow., w oparciu o kółka rolnicze oraz organizacje i koła pochodne.

Przez znaczne zwiększenie kredytów tego działu w roku 1937/38 na prace rzeczowe i powiększenie oraz utrzymanie personelu instruktorskiego stworzono dobre warunki rozwoju działalności, zmierzającej do podniesienia rolnictwa.

Prace fachowe prowadzą: agronom powiatowy, instruktor P. R., instruktor ogrodnictwa, instruktor hodowli trzody chlewnej, instruktorka kół gospodyń wiejskich i instruktor hodowli bydła, a w roku 1938/39 ponadto instruktor rejonowy.

Stan organizacji rolniczych przedstawia się następująco:

kółek rolniczych 68, członków 1.700;
kół gospodyń w. 24, członków 609;
kół młodzieży lud. 31, członków 980;
kół sekcji ogrodn. 33, członków 840;
kół sekcji hodowców trzody chlew. 25, członków 796;
kół Pow. Zw. Pszczelarskiego 14, członków 270;
Związek Hod. Koni 1, członków 68.

W K. R. zorganizowano kursów 92. Szkołę rolniczą męską w Wojniczu ukończyło 4 uczniów, z tych trzech korzystało ze stypendium Wydziału Pow. Wycieczek zorganizowano 4, a to do Liskowa, Wojnicza, Mościc i Limanowej. Uczestników ogółem 410.

W jesieni zorganizowano 8 pokazów rolniczo-hodowlanych na terenie powiatu.

Zorganizowano zespoły samodzielnych gospodarzy w 12 miejscowościach, w których prowadzi się demonstracje nawozowe, bajcowanie zboża, 6 zespołów prowadzi rachunkowość rolniczą; wybudowano 6 racjonalnych gnojowni, zaś 16 jest w toku budowy.

Zorganizowano 10 kół sadowniczych, 16 zreorganizowano. Sady te otoczono opieką fachową, przeprowadzono 21 kursów walki ze szkodnikami, 28 kursów formowania drzew, 32 kursy pakowania owoców, 26 kursów pielęgnowania drzew owocowych przy udziale 220 uczestników. Wybudowano 12 przechowalni owoców, 4 suszarnie. Od 1 — 4.X.1937 urządzono powiatową wystawę ogrodniczą w Tarnowie.

W zakresie hodowli trzody chlewnej zakupiono po maciorach zarejestrowanych 120 prosiąt dla zespołów konk. Do bekoniarń dostarczono 5.000 sztuk bekonów, wybudowano 2 wzorowe chlewnie. Założono 10 gniazd hodowlanych macior. W 30 gromadach zaszczepiono ponad 2.000 sztuk.

Odnośnie hodowli owiec zorganizowano i uruchomiono zespół wychowu owiec w 2 miejscowościach.

Powstała nowa rejonowa spółdzielnia mlecz. w Pleśnej. Przeprowadzono lustracje wszystkich mleczarni i filii, udzielając fachowych porad. Zorganizowano 7 zbiornic jaj, a towar dostarczano do Małopolskiego Związku w Krakowie. Zorganizowano spółkę skupu zboża w Szywnawdzie. Przy O. T. R. uruchomiono pośrednictwo w sprzedaży owoców.

Plan pracy na rok 1938/39 przedstawia się w ogólnych zarysach w sposób następujący:

Ze względu na karłowatość gospodarstw rolnych oraz przeludnienie i z tego wynikające zubożenie ludności na wsi, zachodzi konieczność zwiększenia dochodowości i stworzenia opłacalności gospodarstw rolnych. Jako zasadniczą metodę pracy, za pomocą której można ten cel osiągnąć, uważa się „organizację gospodarstw“. Organizację tę prowadzi się nadal w zespołach, do której należeć będą członkowie kółek rolniczych w liczbie 5 — 10 osób. Główny nacisk położony na dalszy rozwój sadownictwa, warzywnictwa i pszczelarstwa oraz na hodowlę bydła, koni i trzody chlewnej. Prace fachowe prowadzić będą nadal agronom powiatowy i wymienieni wyżej instruktorzy, a nadto dla uintensywnienia prac założy się Związek Wychowawców Szkół Rolniczych, któryby współpracował na tym polu.

ZBIOROWA PROPAGANDA MAŁYCH LETNISK.

Zgodnie z opracowanym planem propagandy turystycznej na rok 1938, Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, zamierza w silniejszym, niż dotąd, stopniu pociągnąć do współpracy organizacje letniskowo - turystyczne w Polsce. Związek Powiatów R. P. zwrócił się z apelem do związków samorządowych na terenach letniskowych i turystycznych, by, działając dla zaspokojenia potrzeb swego terenu i dla interesu letnika - turysty, zechciały podjąć pracę nad wydawaniem przewodników, prospektów i ulotek, propagujących walory letniskowe i turystyczne poszczególnych regionów Polski.

Akcja taka tym więcej jest korzystna, iż Ministerstwo Komunikacji obiecało poprzez finansowo wydawnictwa przez zakupienie 50% nakładu, o ile oczywiście wydawnictwa te będą odpowiadały warunkom, ustalonym przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Na apel Związku Powiatów szereg związków samorządowych i towarzystw turystycznych krajowych nadesłał bądź gotowe już wydawnictwa, bądź projekty i kosztorysy zamierzonych wydawnictw. A więc Wydział Powiatowy w Mogilnie wydał prospekty propagandowe miasta Kruszwicy. Działdów zamierza wydać broszurę traktującą o letniskach znajdujących się na obszarze tego powiatu. Sieradz wydał prospekt letniskowo - turystyczny. Tow. Przyjaciół Skierniewic i okolicy ma zamiar wydać broszurę zawierającą materiał, dotyczący Skierniewic, puszczy mariańskiej i wsi Lipce. Krośno projektuje wydać ilustrowany przewodnik po ziemi Krośnieńskiej. Wydział Powiatowy w Puławach zamierza wydać przewodnik po powiecie puławskim z uwzględnieniem Kazimierza Dolnego, Nałęczowa oraz innych letnisk, istniejących na terenie powiatu. Wydział Powiatowy w Zamościu pragnie wydać broszurę i afisz propagandowy Zamościa. Borszczów pracuje nad realizacją prospektu miejscowości letniskowych powiatów borszczowskiego i buczackiego.

Na warsztacie prac Komisji Letniskowej powiatów i gmin województwa tarnopolskiego znajduje się broszura „Letniska Podola“.

Istnieje również projekt wydania prospektu letnisk województwa lwowskiego (pow. turczański, leski, krośnieński, drohobycki, dobromilski, sanecki i brzozowski), razem ok. 80 miejscowości letniskowych.

Powiat chojnicki zamierza zrealizować wydawnictwa, traktujące o powiecie, np.: 1) „Powiat chojnicki w świetle cyfr“, 2) „Teki chojnicka“ — zbiór prac o charakterze naukowo - propagandowym o Zaborach i borach tucholskich, 3) „Afisz propagandowy pojezierza chojnickiego“, 4) „Przewodnik po Chojnicach“, 5) „Miasto Chojnice“ (monografia).

Wreszcie Związek Powiatów w porozumieniu z wydziałami powiatowymi ma zamiar wydać informator pod tyt.: „Letniska Polski“, który ma służyć nie tylko letnikom, lecz ułatwiać zdobycie informacji organizatorom turystyki.

Wszystkie te projekty zgłoszono w Ministerstwie Komunikacji i w większości wypadków uzy-

skano zgodę na poparcie, przy czym w niektórych wypadkach Ministerstwo wypowiedziało się za wydaniem zbiorczego informatora dla całego województwa (np. pomorskiego) a nie poszczególnych powiatów.

Jeżeli do tego dodamy unormowaną i systematyczną akcję letniskową, prowadzoną przez Związek Letniskowy w Krakowie i Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie“ w Stanisławowie, to możemy stwierdzić, że postulat zbiorowej i systematycznej propagandy małych letnisk postawiony przy rozpoczęciu akcji letniskowej zdobył sobie uznanie i jest, dzięki pomocy Ministerstwa Komunikacji, coraz szerzej i z pożytkiem dla regionów letniskowych realizowany.

AKTUALNE ZAGADNIENIA POW. WILEŃSKO-TROCKIEGO (WOJ. WILEŃSKIE).

Pod przewodnictwem starosty Trytka odbyło się posiedzenie Wileńsko - Trockiej Rady Powiatowej, na którym m. in. uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1938/39.

W przemówieniu wstępnym do budżetu starosta Trytek podał bardzo ciekawą charakterystykę powiatu, opartą na danych statystycznych. Między innymi znamieny jest ten fakt, że 87 proc. szkół publicznych na terenie powiatu ma sprzęt nie nadający się już do użycia. Do szkół uczęszcza przeszło 29 tysięcy dzieci, nauki zaś nie pobiera z przyczyn od nich nie zależnych 4,4 tysiące dzieci. Gęstość zaludnienia w powiecie jest słaba i wynosi 30 mieszkańców na 1 klm kw. Na 214 tysięcy mieszkańców powiatu (oprócz miast — Wilna i Nowej Wilejki) 204 tys. osób żyje z rolnictwa. Płatność podatków w powiecie pozostawia wiele do życzenia. Zaległość na rzecz powiatu wynosi 350 tysięcy złotych; na rzecz gmin — przeszło 500 tysięcy złotych. Mimo to ubiegły rok budżetowy samorządu powiatowego został zamknięty nadwyżką w wysokości przeszło 70 tysięcy złotych.

W przyszłym roku budżetowym na terenie powiatu będzie uruchomionych 10 ośrodków zdrowia.

W dyskusji nad budżetem przedstawiciel gminy rudziskiej prosił o przyznanie sum na budowę w jego gminie ośrodka zdrowia, ponieważ szaleje tam jaglica. Z powodu braku funduszy sprawę tę odłożono na przyszłość.

KURSY LETNISKOWE W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM.

Komisja Letniskowa powiatów i gmin województwa tarnopolskiego rozpoczęła swoją pracę od zorganizowania dwudniowych kursów dla zainteresowanych w akcji letniskowej wójtów, sekretarzy gminnych, sołtysów, a także higienistek i instruktorek kół gospodyń wiejskich, jak również i innych działaczy letniskowych w gminach.

Kursy te zostały zorganizowane 15 i 16 lutego w Zaleszczykach dla powiatów zaleszczyckiego, buczackiego, czortkowskiego, kopyczyńskiego i trembo-welskiego, liczących na swoich terenach jedenaście miejscowości letniskowych, następnie 18 i 19 lutego

w Mielnicy dla powiatu borszczowskiego, liczącego sześć lotnisk, wreszcie 21 i 22 lutego w Złoczowie dla powiatów złoczowskiego, brodzkiego, brzeżańskiego, przemysłańskiego i tarnopolskiego, liczących łącznie piętnaście miejscowości lotniskowych.

Jako wykładowcy, udział w kursach wzięli dwaj referenci Związku Powiatów R. P. p.p. M. Kordus i K. Woyciechowski, prezes T-wa Ogródków Działkowych we Lwowie inż. architekt Krykiewicz, inspektorka wojewódzka p. Z. Martynowska, lekarz

TERENY LETNISKOWO - TURYSTYCZNE PODOLA.

Skala — ogólny widok.

Fot. Poddębski.



powiatowy dr Fr. Paramończyk z Zaleszczyk, dr S. Zilberbusz lekarz okręgowy w Mielnicy, wreszcie dr P. Tymrakiewicz lekarz miejski w Złoczowie.

Program wykładów obejmował: „Rozwój i stan lotnisk w Polsce“, „Gospodarcze znaczenie ruchu lotniskowego“, „Metody pracy komisji lotniskowo-turystycznych oraz rola poszczególnych działaczy samorządowych w akcji lotniskowej“, „Zadrzewienie miast i osiedli z uwzględnieniem potrzeb miejscowości lotniskowych“, „Zastosowanie sztuki ogrodniczej dla upiększenia lotnisk“, „Rozbudowa i zabudowa osiedli lotniskowych“, „Rola higienistki w akcji lotniskowej“, „Zagadnienia sanitarne w dobrze urządzonym lotnisku“.

Najliczniej obesłane były wykłady w Zaleszczykach, w których udział wzięło 47 osób, następnie w Mielnicy, przy udziale 34, wreszcie w Złoczowie obecnych było 16 osób.

W związku z wykładami o inwestycjach lotniskowych, zadrzewianiu, upiększaniu i rozbudowie osiedli lotniskowych, słuchacze wyrazili pragnienie, aby wykładowcy zechcieli na wiosnę odwiedzić ich tereny i na miejscu udzielić wskazówek.

W kursach tych, wzięł również udział zaangażowany przez wojewódzką komisję lotniskową referent lotniskowy, który obejmie stałą pracę instruktorską na terenie województwa.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 11.III. 1938 r.)

1 dol. St. Zjedn.	— 5.27 zł
100 frank. szwajc.	— 122,40 zł
1 funt. szterl.	— 26.44 zł.
100 frank. franc.	— 16.71 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).
W dn. 11.III. 1938 r. Warszawa.

Zyto	21.25 — 21.50 zł.
Pszenica	28.75 — 30.25 zł.
Jęczmień	18.00 — 20.75 zł.
Owies	20.00 — 22.00 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z pracowników samorządowych zapytuje: czy w jednym związku samorządowym mogą pracować małżonkowie: małżonka w cha-

rakterze pomocnika, małżonek w charakterze sekretarza?

Odpowiedź: Prawo i obowiązki czyli tzw. prag-

matyka służbowa pracowników samorządowych nie jest dotychczas jednolicie uregulowana, wobec czego brak przepisów, regulujących kwestię wpływu pokrewieństwa lub powinowactwa na stosunki służbowe pracowników samorządowych, jak to czyni odnośnie funkcjonariuszów państwowych ustawa z dnia 17.II.1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 164).

O ile zatem rada miejska nie uchwaliła na podstawie art. 43 ust. 1 lit. f) ustawy z dnia 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) miejscowego statutu służbowego względnie statut taki wprawdzie obowiązuje, ale nie zawiera w powyższej kwestii żadnych zakazów, to z punktu widzenia *formalnego* nie ma, naszym zdaniem, przeszkód dla pozostawienia małżonków w charakterze pracowników tego samego związku samorządowego.

2. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów powiatowych za-
pytuje:

Na podstawie ustawy z dnia 3.II.1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. R. P. Nr 45/33 r. poz. 352) oraz rozporządzenia Ministrów Komunikacji i Skarbu z dnia 12.V.1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 52/33, poz. 397) Zarząd Miejski wymierzył posiadaczowi pojazdu konnego, ciężarowego, opłatę na Państwowy Fundusz Drogowy za cały rok 1936.

W odwołaniu, złożonym do Wydziału Powiatowego, płatnik żąda obniżenia wymiaru opłat w stosunku do ilości dni kursowania pojazdu konnego, ponieważ w roku 1936 z powodu posiadania słabego konia i braku zapotrzebowania nie mógł zarobkować codziennie, lecz był zatrudniony przewozem towarów przeciętnie 18 dni w ciągu jednego miesiąca.

Okoliczność ta została stwierdzona przez Zarząd Miejski.

Czy roszczenie petenta jest słuszne i czy należy je uwzględnić?

Należy przy tym nadmienić, iż nie chodzi w danym wypadku o przewóz doraźny, ponieważ petent swój pojazd konny zarejestrował w Starostwie i przewóz cudzych towarów poza obrębem swej gminy stanowi jego jedyne źródło dochodowe.

Odpowiedź: W myśl art. 8 ustawy z dnia 3.II.1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 352 ex 1933 r.) oraz §§ 10 i 11 rozp. Min. Komunikacji i Skarbu z dnia 12.V.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 397) opłaty od pojazdów konnych, używanych do zarobkowego przewozu towarów poza obszarami jednej gminy wymierza się jednorazowo za cały rok budżetowy względnie od dnia potwierdzenia przez władzę przemysłową zgłoszenia o rozpoczęciu wykonywania przewozów do końca danego roku budżetowego, a uiszcza się je na rachunek czekowy P. F. D. w P. K. O. miesięcznie z góry. Podstawą zaś wymiaru tych opłat jest *nośność pojazdu konnego*, a nie ilość dni zarobkowania w okresie wymiarowym.

W konkretnym zatem wypadku żądanie odwołującego się jest z punktu widzenia formalnego nieuzasadnione i brak, naszym zdaniem, ustawowych podstaw do obniżenia sum wymiaru w stosunku do liczby dni zatrudnienia.

3. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów powiatowych za-
pytuje:

1) Czy treść decyzji Wydziału Powiatowego opartej na przepisach art. 46 dekretu o tymczas. ordynacji pow. z 4.II.1919 r. (Dz. Pr. Nr 13, poz. 141) o dyscyplinarnym ukaraniu burmistrza może być podana do wiadomości Zarządu i Rady Miejskiej przy czym, czy może tego domagać się Wydział Powiatowy, przesyłając orzeczenie burmistrzowi.

2) Statuty etatów stanowisk służbowych w gminach wiejskich na mocy § 20 i 27 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 30.XII.1924 (Dz. Pr. R. P. Nr 118, poz. 1073) zatwierdzone były przez Urząd Wojewódzki.

Czy wobec wejścia w życie ustawy z dnia 23. III.1933 r. o części. zmianie ustroju sam. teryt. (Dz. U. R. P. Nr 35 — 294), a w szczególności wobec brzmienia art. 43d i art. 65 tej ustawy właściwą władzą do zatwierdzania uchwał w tych sprawach będzie obecnie Wydział Powiatowy, czy też nadal Urząd Wojewódzki, a jeżeli ten ostatni — to na podstawie jakich przepisów.

3) Czy podwójci może być jednocześnie sołtysem.

Odpowiedź: ad 1) Art. 46 dekretu z dn. 4.II. 1919 r. (Dz. Pr. Nr 13, poz. 141) przekazuje Wydziałowi Powiatowemu sprawowanie władzy dyscyplinarnej nad burmistrzami oraz wymienia, jako kary, które na tej podstawie Wydział Powiatowy może wymierzać upomnienie, naganę i grzywnę.

Biorąc zatem pod uwagę, iż ogłoszenie czy też oficjalne podanie do szerszej wiadomości nałożonej kary jest właściwie jej zaostreniem, a art. 46 dekretu takiego obostrzenia nie przewiduje, przeto ogłoszenie takie jest, naszym zdaniem, niedopuszczalne, a więc Wydział Powiatowy nie może tego żądać.

ad 2) Zgodnie z art. 1 ust. 8 ustawy z dn. 23. III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) przez określenie „władze nadzorcze“ należy rozumieć w stosunku do gmin wiejskich — wydział powiatowy.

Na podstawie art. 65 ust. 1 tej ustawy uchwały rady gminnej w sprawach wymienionych w art. 43 ust. 1 lit. d), c), f), g), h), i), j), p) uzyskują moc prawną po zatwierdzeniu ich przez *właściwą* władzę nadzorczą. Z uwagi zatem na użycie słowa „właściwe“ należy wnioskować, iż nie we wszystkich wypadkach będzie zatwierdzać te uchwały normalna władza nadzorcza tj. wydział powiatowy. Wyjątki tu przewiduje rzeczywiście ustęp 4) art. 65, który ustala, iż do wydawania w pierwszej instancji decyzji w sprawach, wymienionych w art. 43 ust. 1 lit. d), f), g) powołany jest wojewoda przy współudziale wydziału wojewódzkiego z głosem stanowczym.

Jak z zestawienia powyższych przepisów wynika, do zatwierdzania statutów, etatów stanowisk służbowych w gminach wiejskich powołany jest w dalszym ciągu na podstawie art. 65 ust. 4 przytoczonej ustawy z dn. 23.III.1933 r. — wojewoda.

ad 3) Ustawa z dn. 23.III.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego nie zawiera zakazu łączenia stanowisk sołtysa i podwój-

kiego w jednej osobie, wobec czego nie ma, naszym zdaniem, formalnych przeszkód w tym względzie. Na słusność tego twierdzenia wskazuje pośrednio art. 21 ust. 2 lit. d) tej ustawy w myśl którego do odmówienia przyjęcia urzędu sołtysa uprawnione są z mocy ustawy osoby, piastujące mandat w zarządzie

gminnym. Wypływa zatem stąd logiczny wniosek, iż np. podwójci może być zasadniczo wybrany na sołtysa, przy czym przysługuje mu prawo odmówienia przyjęcia tego wyboru.

J. B.

Przegląd wydawnictw

Janina Oryńczyna: Przemysł Ludowy w Polsce. Warszawa 1938. Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza“, 272 str., 55 ilustr.

Książka p. J. Oryńczyny pomyślana jest jako dokładny informacyjny podręcznik, omawiający wszystkie działy przemysłu ludowego, tudzież główne wytyczne, jakimi Rząd, towarzystwa popierania przemysłu i organizacje handlowe kierują się przy całej swej działalności w tej dziedzinie.

Dlatego poza dużym i poraz pierwszy zebrany materiałem informacyjnym znajdujemy w książce p. Oryńczyny także materiał dyskusyjny, umożliwiający na przyszłość porównanie i ocenę metod, którymi przy dalszej pracy nad przemysłem ludowym kierować się należy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że, co autorka w specjalnym wywodzie podkreśla, od chwili zajęcia się wytwórczością ludową przez samorządy, zaczął się nowy okres dla przemysłu ludowego. Od roku mniej więcej istnieje Komisja centralna dla spraw przemysłu ludowego, która ustaliła wytyczne zbiorowe — to znaczy uznane przez przedstawicieli różnych organizacji i instytucji, bezpośrednio pracujących w terenie. Z wytycznych tych wynika wniosek, że samodzielność przemysłu ludowego należy chronić w stopniu najwyższym, że nie dopuszczenie do jakichkolwiek wynaturzeń jest tym pierwszym zadaniem, wobec którego wszystkie inne są raczej drugorzędne.

Autorka omówiła w części pierwszej podstawowe gałęzie przemysłu ludowego: tkactwo, hafciarstwo, koronkarstwo,

garncarstwo, przemysły drzewne, przemysł skórzaný. Przy każdym dziale znajdujemy informacje dotyczące techniki, surowca, zasięgu i opłacalności tego przemysłu. Druga natomiast część książki p. Oryńczyny traktuje o popieraniu przemysłu ludowego w Polsce; rozdział poprzedzony częścią historyczną i wykazem istniejących i działających towarzystw popierania przemysłu ludowego. Jest to materiał poraz pierwszy skompletowany i podany w interesującym skrócie.

Kończy ten rozdział omówienie działalności „Komisji do Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego“. Ostatnia część książki omawia ideologię popierania sztuki ludowej. Tutaj znajdujemy syntezę poglądów na sztukę ludową, tę część twórczości ludowej, która przed wojną tak wybitnie zapłodniła naszych wielkich propagatorów jak Witkiewicza i Matlakowskiego i była źródłem zarówno interesującej ich działalności, jak odnowieniem poglądów na żywotność artystyczną ludu polskiego.

Informacyjny charakter książki p. Oryńczyny utrudnił autorce sprecyzowanie poglądów na aktualne zadania przemysłu ludowego i jego szanse rozwoju, ale książka ta stanowić będzie wstęp do wszelkich dalszych badań i cenny podręcznik dla wszystkich, którzy tyle słysząc o przemyśle ludowym i stykając się z nim w swej działalności czy wędrowkach po kraju pragnęliby otrzymać informacje fachowe, ścisłe i bogatymi dowodami poparte.

L. R.

Wydawnictwa nadesłane

WYDAWNICTWA „ROLNICTWA“.

Ostatnio ukazały się nakładem czasopisma „Rolnictwo“ cztery zeszyty specjalne, poświęcone omówieniu najbardziej aktualnych problemów polskiej polityki agrarnej: inż. J. Radwana — „Zagadnienie scalenia gospodarstw wiejskich w Polsce“, inż. F. Ostrowskiego — „Inwestycje dla usprawnienia obrotu rolniczego“, St. Orlikowskiego — „Aktualne zagadnienie kredytu rolnego“ i inż. arch. Z. S. Celarskiego — „Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce“.

Praca inż. J. Radwana dotyczy niezmiernie ważnej dziedziny życia wsi, likwidowania tzw. szachownicy. Autor omówił warunki gospodarowania na gruntach, położonych w szachownicy, zmiany tych warunków, osiągnięte przez scalenie, charakterystyczne cechy polskiego ustawodawstwa scaleniowego, potrzeby w zakresie scalenia gruntów i natężenie akcji scaleniowej, finansowanie tej akcji i skutki gospodarcze dokonania scalenia. Praca zaopatrzona jest w cztery plany wsi — przed i po scaleniu.

Broszura inż. F. Ostrowskiego omawia zagadnienia inwestycyjne pod kątem widzenia potrzeb usprawnienia obrotu

rolniczego. Rozwija więc ona problemy, które ostatnio są specjalnie aktualne w związku z ustalaniem ogólnego - państwowego planu inwestycyj. Autor porusza znaczenie urządzeń dla usprawnienia obrotu, powstawanie programu inwestycyjnego oraz dokonuje przeglądu inwestycji już zrealizowanych.

W pracy pt. „Aktualne zagadnienia kredytu rolnego“ autor p. St. Orlikowski analizuje właściwości kredytu rolnego, jego rozwój i warunki, w jakich rozwój ten następuje. Broszura omawia poszczególne rodzaje kredytu rolnego (obrotowe, pod zastaw ziemiopłodów, pod zastaw zwierząt, kredyty na działy rodzinne, kredyty budowlane, na zakup maszyn i pomocowe). Praca zaopatrzona została w szereg tablic, ilustrujących omawiane przez autora zagadnienie.

O ile trzy powyższe prace wydane zostały w dość skromnej szacie zewnętrznej, o tyle broszura inż. arch. Z. S. Celarskiego wyróżnia się zarówno estetycznym układem graficznym, jak świetnymi zdjęciami w tekście. Bardzo bogata treść tej pracy dotyczy zabudowy osad, powstałych w wyniku parcelacji. Autor zaopatrzył broszurę w szereg ciekawych wykresów, dotyczących procesów, jakie zachodzą w związku z dokonywaną przebudową ustroju rolnego.